Rok III. Nowy Sącz, dnia 11. sierpnia 1896. Nr. 22.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rekopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
w NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 11. W. Zuzanny p. 12. Ś. Klary panny. 13. C. Hipolita m. 14. P. Euzebiusza. 15. S. *Wnieb. NP.* 16. N. *D. 12 po Św.* 17. P. Liberata b. 18. W. Heleny ces. 19. Ś. Benigny p. 20. C. Stefana kr.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Dziesięcioro przykazania socyalistycznego.

Siódme przykazanie boże, które uznaje własność prywatną, nakazuje ją szanować, a złodziei i krzywdzicieli obowiązuje do oddania rzeczy skradzionej i krzywdy — przez socyalistów jest znienawidzone jak żadne inne przykazanie. Jeden z ojców socyalizmu Proudhon powiedział: „Własność jest kradzieżą — dlatego nikt nie powinien mieć swojej osobistej własności, ale każdy ma być utrzymywanym z dobra wspólnego“. Internacyonał zaś naucza: „Musi ustać każda prywatna własność, gdyż własność jest kradzieżą, musi ustać wszelka egzystencya kapitału, musi upaść prawo spadkowe, a rola musi uledz, albo zupełnemu podziałowi, albo stać się wspólną własnością.“ I tak dalej prowadzi swoją rzecz: „Wy, którzy nic nie macie, stanowicie większą część ludności, macie siłę, a więc bierzcie sobie sami to, co wam odbierają, bierzcie pieniądze, fabryki, domy, bierzcie grunta“. A więc to jasne! bardzo jasne!! precz ze siódmem przykazaniem bożem! Masz po ojcach grunt — bydło — gotówkę — jesteś złodziejem, bo owe pieniądze, owe grunta są własnością publiczną — daj tym, co nie mają nic, podziel się. — Jeżeli tego nie uczynisz dobrowolnie, wezmą ci tacy, którzy mają siłę po temu, a chcą też posiadać własność! Ta kwestya, że jedni mają własność, a inni nie mają — zastanawiała umysły ludzkie nie od wczoraj. Kiedy człowiek pierwszy grzech popełnił, a więc uczynił sam rozdział między Panem Bogiem, a swoją duszą — rzekł Bóg: „Iżeś to uczynił przeklęta będzie ziemia w dziele twojem.... w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba (Gen. 3,) — Od tych słów datuje się początek kwestyi socyalnej. Ciężka praca jest karą za grzech — człowiek chciałby się od tej kary, od tej pracy wywinąć — a jednak żyć — i używać — i oto gotowa kwestya socyalna. Nie rozwiąże tej kwestyi oświata i cywilizacya, o której tak wiele dziś się mówi. Wiemy, że najwykształceńsze narody Grecyi Rzymianie najwyżej stały w cywilizacyi, z pomiędzy wszystkich współczesnych narodów, ale też u nich właśnie moralne spodlenie i nędza socyalna doszły do najwyższego rozkwitu. A czy dziś to się nie powtarza? Czy każdy, co jest wykształceńszy, jest lepszy, moralniejszy, uczciwszy od prostaczka mniej albo wcale nie oświeconego? Myślę, że nikt tego w ogóle nie powie. — Więc gdzież szukać rozwiązania kwestyi socyalnej? W podziale gruntów i pieniędzy? I długożby ta równość majątkowa potrwała? Gdyby zdolności ludzkie były równe, dalej gdyby działalność ludzi i przemysł każdego z osobna była jednaką, jeszcze by podział gruntów i własności miał większą racyę za sobą. — Ale w takiej rozmaitości usposobień, zdolności, siły, pilności, jaka jest obecnie wśród ludzi, równowaga niezwłocznie zostałaby zerwaną. Silniejszy więcejby zarobił, zręczniejszy większą korzyść ze swej roboty wyciągnie, dowcipniejszy znajdzie środki skrócenia pracy bez ujmy w zysku. Przytem człowiek chce, pragnie posiadać coś na własność, widzimy to na sobie od dzieciństwa — i ta właśnie chęć popędza człowieka do pracy, do działania ruchliwego. Gdyby kupiec wiedział że to, co za morzami i górami może zyskać, nie będzie jego własnością, ale przejdzie na rzecz wspólnego dobra, któryżby chciał narażać się na niebezpieczeństwo podróży? A cóżbyśmy robili z nałogowymi, leniwymi, niezdolnymi — czyż ich postawimy na równi z rozsądnymi, wstrzemięźliwymi, pra-

cowitymi i światłymi ludźmi? Praca, zdolność, przemysł, pilność czy szczęście albo powiedzmy jaśniej, błogosławieństwo boże jednego podnosi — kiedy tymczasem próżniactwo, niedołęstwo, nałogowość lub kara boża czyni drugich upośledzonymi. — I dlatego na wieki pozostanie to, co Pan Jezus powiedział: „Ubogich zawsze mieć będziecie między wami“. Od chwili podziału dóbr po dziesięciu latach znowu jedni więcej, drudzy mniej będą mieli a po pięćdziesięciu stosunki będa takie, jak teraz. Gdybyśmy zaś chcieli w pewnych odstępach czasu regularnie dzielić własność, wtedy ustanie wszelka praca, zapobiegliwość, jednem słowem podpiszemy dekret śmierci wszelkiemu społecznemu ruchowi. Nie masz więc wyjścia z kwestyi socyalnej? Jest jedno jedyne — jakie Pan Jezus przyniósł na ziemię, nakazując tym, którzy więcej mają być „miłosiernymi,“ *) a z drugiej strony poprzestawać na niezbędnych do życia potrzeb zaspokojeniu. — Postarajmy się tylko o wprowadzenie „czynnego chrześcijaństwa“ do wszystkich klas obywateli państwa, a tem samem już cel swój osiągniemy — kwestyą socyalną rozwiążemy. Innego środka trwałego a etycznego nie masz pod słońcem! Jest dziełko niemieckie pod tytułem; Entweder Rückkehr zu Gott, oder Ende der Welt, albo do Boga wrócimy, albo świat się skończy. Socyaliści zwykli się także powoływać na pierwszą gminę chrześcijańską w Jerozolimie, gdzie chrześcijanie wszystką własność mieli wspólną i dobrze im z tem było. Niewątpliwie ale w tym jedynie wypadku taki komunizm dobry będzie u nas, jeżeli w nas, jak w pierwszych chrześcijanach będzie jedna dusza i jedno serce. Tam była wspólność dóbr, ale dobrowolna i ożywiona najczystszą chrześcijańską miłością bliźniego, dalej ta gmina była małą — skoro jednak ludność chrześcijańska wzrastała i poczęły się zdarzać takie wypadki jak Ananiasz i Safira — Apostołowie święci nie polecali wspólności dóbr w innych gminach. Dzisiejszy socyalizm jest czemś wprost przeciwnem do owej wspólności dóbr pierwszej gminy chrześcijańskiej. Nie ma tu miłości czystej, ale duch nienawiści, nie bezinteresowność kieruje socyalistami, ale właśnie chciwość i zysk, nie współczucie, ale osobista potrzeba, nie pragną oni oddawać jak najwięcej, ale brać — a brać bez końca — wszystko to zaś chcą przeprowadzić nie dobrowolnie, ale gwałtem, pożogą i mordem. — Każdy musi, jeśli nie ma jeszcze zupełnie przytłumionego uczucia moralnego — takie zasady potępić, bo w razie ziszczenia tychże, zniknąćby musiał wszelki ład i porządek społeczny.

Ósme przykazanie boże zabrania kłamać, obmawiać, potwarzać, miotać obelgi — świadczyć niesprawiedliwie, słowem zabrania grzechów językowych. Dość wypowiedzieć te słowa, aby zrozumieć, że i to przykazanie boskie w całości wywrócone jest przez socyalistów. Słowem żywem i pisanem napadają oni na wszystkich i na wszystko, co stoi na drodze ich mrzonek i pożądań. Obrzucają błotem wiarę Chrystusową i sługi ołtarza, Biskupów i kapłanów, miotają się na rządy, które chcą utrzymać społeczny porządek i bronią mienia i własności pojedynczych obywateli, natomiast wychwalają systemat swój — a tem samem szerzą słowem kult szatana. Czyliż owo słowo ojca socyalistów rewolucyjnych: „Kłamcie, przyjaciele moi — zawsze coś z kłamstwa zostanie,“ nie jest wybitnem przeciwieństwem ósmego przykazania bożego? To i teraz w pismach socyalistycznych można codzień zauważyć. Kiedy jeden z członków „Związku chłopskiego“ na wiecu katol. we Lwowie bronił ludu przed zarzutem socyalizmu, zaraz „Przyjacielludu“

---

*) Autor wspomina tu o „miłosierdziu“ nie w tym znaczeniu, jakoby to było jedynem objawem życia chrześcijańskiego; jakoby życie chrześcijańskie było tylko „dawaniem“ i „braniem“ jałmużny— „miłosierdzie bierze autor jako część z tej całości, którą dalej nazywa „czynnem chrześcijaństwem,“ a które obejmuje nieskończoną ilość objawów życia społecznego, płynących „z Ducha chrześcijaństwa.“

Nie od dziś toczy się wojna Antychrysta z Chrystusem. Czasy nasze odebrały je w spadku po wiekach minionych, socyalizm jest tylko nową postacią złego ducha „pożądliwości“. Duch ten opanowawszy poprzednio warstwy przewodnie zrodził niesprawiedliwość, a zrodziwszy niesprawiedliwość, szepnął tłumom łaknącym chleba i sprawiedliwości: a cóż to wy gorsi? używają oni, używajcie i wy: kradną oni i łupią was, kradnijcie i wy!

Te to choroby trzeba leczyć w społeczeństwie całem (jak słusznie podniósł O. Jackowski T. J. na wiecu katolickiem), patrz: Związek Nr. 20 str. 257, to znaczy: wprowadzić w życie Ducha Chrześcijaństwa. „Chleba naszego powszedniego (nie żebranego, nie kradzionego, nie wyzyskanego chytrze ale poczciwie zapracowanego) daj, nam dzisiaj“.... i sprawiedliwości! „Bóg możnych nie odrzuca, ponieważ i sam jest możny — Ale nie zbawia niezbożnych a sąd ubogim dawa. „Nie odwróci od sprawiedliwości oczu swoich.“ (Job. 37, 5—7.) „Słuchajcie książęta (panowie): iżali nie wasza rzecz umieć sąd (sprawiedliwość) którzy macie w nienawiści dobroć, a miłujcie złość: którzy gwałtem zdzieracie skóry z nich.“ (woła prorok Micheasz 3. 1—2).

Biada prorokom, którzy idą za duchem swoim, a nic nie widzą.... w radzie ludu mego nie będą, przeto że zwiedli lud mój mówiąc: pokój, pokój — a nie masz pokoju,“ (tenże prorok). Bo nie masz pokoju, gdzie nie masz sprawiedliwości — jakoby budował ścianę bez pierwiastku umacniającego.

Pokażę tobie człowiecze, co jest dobro i czego Pan chce po tobie: zaiste żebyś czynił sąd (sprawiedliwość), a miłował miłosierdzie a z pilnością chodził z Bogiem twoim“. (tenże prorok 6. 8). Pokój Boży ten jedynie czyni, kto tępi niesprawiedliwość i złość. „A wszakżem ja napełnion jest siły ducha Pańskiego, sądu i męstwa, żebym opowiadał Jakubowi złość jego, a Izraelowi grzech jego.“ (tenże prorok 3. 8.)

Bo jeżeli jeden prosty żyd, w ciągu krótkiego żywota swego potrafi zdobyć setki milionów, a w dodatku szlachecki tytuł barona, to nie uczciwą pracą.

Krzywda ludzka, pot i łzy kapią z tych milionów, a z nich rodzi się socyalizm. Kto chce zwalczyć socyalizm, tej hydrze musi uciąć głowę, tej hydrze która się nazywa panowaniem bogactwa“. Duch bogactwa zawładnął światem, opanował serca ludzkie, wżarł się w szpik ludzkości i wytoczył wojnę Duchowi ubóstwa, który jest Duchem chrześcijaństwa. „Błogosławieni ubodzy w duchu“. Na tym polu toczy się walka i na tym polu czeka nas zwycięstwo, byleśmy się nie dali uwieść pożądliwości tej, przeciw której walczymy, ale pozostali wiernymi Duchowi Chrześcijaństwa.

(uderz w stół a nożyce się odezwą) napisał do wiadomości swoich czytelników, że ów chłopski mowca wymyślał przeciw ruchowi ludowemu — że go szkalował i t. d. Kto na wiecu katol. nie był — będzie myślał, że ten jakiś ks. Wilczkiewicz, to wróg chłopów — bo jakże będzie się mógł przekonać, że „Przyjaciel ludu“ i w tym wypadku, jak i zawsze łże na gruby kamień? Święcie też ś. p. wielki papież Pius IX. napisał do Biskupów włoskich: (z dnia 8 grudnia 1849 r.) „i rzeczą jest niezawodną, że naczelnicy socyalizmu, lubo działają według metod i środków odmiennych, mają wspólny cel utrzymywania ludu w nieustannem wzburzeniu i cel powolnego oswajania z występniejszymi jeszcze uczynkami, rzemieślników i włościan, oszukanych podstępnym ich językiem i łudzonych obietnicą szczęśliwego życia.“ Tak — socyaliści rozwiązali sobie języki — wszystko im powiedzieć wolno i godzi się według ich mniemania, co sprzyja ich zamiarom — a taka nauka — jak uczy zdrowy katolicki rozum — jest zniweczeniem przykazania ósmego bożego.

W dziewiątem i dziesiątem przykazaniu rozwinął tylko Pan Bóg to, co już w szóstem i siódmem było powiedziane. Szóste przykazanie zabrania uczynków nieczystych i tego co do nich wiedzie, dziewiąte zabrania nawet nieczystych pożądliwości — i znowu siódme zabrania kradzieży a dziesiąte zabrania pożądania nawet cudzej własności. „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani żadnej rzeczy, która jego jest.“ Tak mówił Pan Bóg przed trzema tysiącami lat, a owe przykazania jego zakonu jedynem są lekarstwem skutecznym przeciw tej chorobie, która trawi serce naszej społeczności, która uciska ją i grozi jej zniszczeniem — zarazem jedynym środkiem zapobiegającym klęskom socyalizmu. Korzeniem wszystkiego złego są pożądliwości rozkiełzane: jak pisze św. Jan Ew. pożądliwości oczu, ciała i pycha żywota. Chrystus Pan poleca je niweczyć, przytłumiać — socyalizm rewolucyjny podnieca je i dźwiga, a więc jest przeciwnikiem wiary przeciwnikiem Chrystusa.

Tak wyglądają — bracia mili — przykazania boskie w rękach socyalistów. — Czy można tedy socyalistów nazwać chrześcijaninami? Nie i tysiąc razy nie. Pokazało się to tam, gdzie zasady socyalistyczne zwyciężyły na chwilę. Natychmiast po zwycięstwie socyalizmu usamowolniono występek a nawet inne nazwiska mu nadano. Niemoralność nazywała się energią, wszeteczeństwo nazywało się galanteryą, ukraść znaczyło los sobie poprawić zabić kogo ze zemsty było honorową powinnością, natomiast religia zwała się zabobonem a bojaźń Boża słabością charakteru!

Brońmy się bracia przeciw socyalizmowi, miejmy zaufanie w Boską Opatrzność i dajmy się powolnie przez Nią prowadzić, a bądźmy przekonani, że nigdy nam nie zabraknie tego, co jest koniecznem do opędzenia głównych potrzeb życia.

Sprawa kredytu.

(Zwracamy na ten artykuł włościanina uwagę wszystkich ludzi dobrze myślących).

W jednej z naszych gazetek ludowych niedawno wyczytałem, że poseł Wachonin proponował dla wsparcia upadającej ludności włościańskiej między innemi środkami takie utworzenie taniego kredytu, nad którym wnioskiem rozwodząc się pewien korespondent, mówi że to „bardzo niebezpieczne żądanie“. Zdziwiłem się na razie na takie zapatrywanie, a szczególnie nad tym słowem, że to niebezpieczne żądanie! Pytam tedy: cóż dla ludu bezpieczniejszego, czyli pozostawienie go nadal w tej niewoli kredytowej, dla której większa i mniejsza własność upada i rujnuje się zupełnie? wszak każdemu wiadomo, że w dzisiejszych czasach nikt bez kredytu prawie obejść się nie może, bo dziś nikt prawie nie ma zaległego kapitału na opędzenie się w chwilach krytycznych, bo dziś wymogi opłaty różnorodne, takie że choćbyś miał (jak to mówią) siedem rozumów, to trudno z tej roli tyle wyciągnąć, aby po opędzeniu wszelkich potrzeb domowych i spłacie wszelkich podatków i danin różnorodnych, złożyć (jak to mówią) na czarną chwilę jaki grajcar. To też gdy przyjdzie chwila, że trzeba zakupić nasienia, lub gdy krowa, koń, albo wół padnie, i trzebaby kupić innego, wtedy trzeba koniecznie pożyczyć. Albo: trzeba żenić syna, wydać córkę, stawiać dom, stodołę — trzeba pożyczać. A co dopiero mówić, kiedy ojciec rodziny umrze! Trzeba opłacić pogrzeb, potem przeprowadzenie spadku, akta, taksy; a opłaty familijne! Jeżeli się nie chce gruntu na zagony podzielić, trzeba pożyczać. Nareszcie chcąc nabyć jaki kawałek gruntu, lub rozpocząć jaki zawód, rzemiosło, trzeba pożyczać. I tak ciągle ta sama historya: pożyczka, czyli kredyt. Ale jaki ten kredyt: To zapewne jeszcze wszyscy nie znają jego skutków: to jedna z najwięcej rujnujących rzeczy nasz lud wiejski i miejski. Najpierw powiem: Towarzystwa zaliczkowe *) prawda niemała może ludzi wyrwały ze szponów żydowskich, to znaczy kredyt zaliczkowy lepszy jest od żydowskiego, ale dla włościanina nie jest. Bo proszę zważyć: pożycza ktoś 100 złr. z tego odtrącają na udział, wpisowe, koszta administracyjne, stemple, skrypt, notaryusz, procent z góry, a potem raty kwartalne. No, jaki rachunek? Trzeba pożyczyć 100, dostaje najwyżej 75 złr., a jak pożycza się 500 złr. to się dostaje 450 złr. A potem z czego z gruntu odda co kwartał ratę, kiedy rolnictwo daje ledwie za rok przychód z zasiewu? chowaj bydlę, to aż w trzecim roku coś weźmiesz za niego, a i bezroga trzeba rok chodować — więc w jakiż sposób można z gruntu

*) O Banku krajowym nawet nie wspominam, bo ta instytucya choć się nazywa „krajowa“ i my włościanie największą dajemy porękę jego kredytu, to jednak prawie żadnej z niego nie mamy korzyści. Bank krajowy daje tylko wysokie pożyczki.

w 4-ch kwartalnych ratach pożyczkę odpłacać? Stąd też rosną zwłoki, jak na drożdżach, bo człowiek spi, a procent rośnie, tak że w końcu trudno się wypłacić. Ale jeszcze ci, co pożyczają w Towarzystwach, jeżeli tylko całkiem się nie zaniedbują, wychodzą jako tako, bo tu jeszcze są pewne ulgi: nie sekwestrują zaraz, ale resztę niespłaconej pożyczki można rozłożyć na następne lata, i tak powoli można jakoś wypłynąć, choć to nie jest rachunek należyty. Ale gorzej, że te Towarzystwa nie dają drobnych pożyczek. — Naprzykład: trzeba komu na nasienie, na 100 kilo; do żyda, trzeba 10 złr. 15, 20, 30, 40, idzie do żyda. A takich pożyczek jest mnóstwo. Żyd już wie, że takiej pożyczki nie otrzyma w Towarzystwie, więc daj procent, jaki sobie każe. Choć jest niby ustawa przed lichwą, ale oni umią takową obejść, naprzykład: pożycza kto 20 złr. na rok, każe dać procent po 2 centy od złotego na tydzień, a nieraz i 3. Za rok z procentem jest 35 złr: wystawcie (mówi) skrypt na 35 złr. że mi jesteście dłużni i obowiązujecie się mi oddać na ten a na ten dzień; chłop daje stosowny stempel, podpisuje taki skrypt, przy dwóch świadkach, i już rzecz skończona. Gdyby nie oddał na czas, skarży do ck. Sądu, stawia tych świadków, przedkłada skrypt, albo i przysięgę i na podstawie takich dowodów sprawa wygrana.

A co tu mówić o tych „borgach“ żydowskich zbożowych, to aż włosy stają, co się nie dzieje.! Jak za pieniądze, to się wybierze dobre zboże, a kredyt... bierz jakie daje, na pół z plewami, bez wagi i miary; nie, to nie siej, albo nie jedz! Bo drobnego kredytu nie ma, więc bierz „na borg“. Jest w targu 100 kilo owsa za 6 złr. 50 ct., to oni do jesieni dają na poczekane za 10 złr. więc za 5 miesięcy od 6 złr. 50 ct. biorą 3 złr. 50 ct. To straszna lichwa! A jest takiej lichwy na setki tysięcy w kraju! *) Jak tu ma być dobrze! Jak ten lud nie ma emigrować do Ameryki! Dziwią się wszyscy, ale niech się dziwią. Kiedy nie dali ratunku dotąd ludowi, to wina całego społeczeństwa. Bo gdyby się szło ręka w rękę, gdyby się nie zostawiło ludu bez oświaty, na pastwę wyzysku, byłoby inaczej, całkiem inaczej w kraju. Lud oświecony dawałby sobie prędzej radę i cały kraj by tak nie ubożał przez tych, którzy mając handel i środki finansowe, w sposób iście barbarzyński ten lud wyzyskują, bo ich religia im na to pozwala, aby „poganina“ z ostatniej koszuli zewlec, byle się na tem nie poznał. **)

Zatem brak „dobrego kredytu“ (jak to powiedziałem) jest jedną z najgorszych ruin naszego społeczeństwa.

Nasz „Związek chłopski“ najlepiej to czuje, zatem gdy teraz grono przyjaciół ludowych, na wiecu katolickiem we Lwowie, poruszyło tę tak ważną sprawę, jeden z naszych przedstawicieli włościan zabrał głos, i tak światle tę sprawę przedłożył, że ksiądz jeden słusznie zauważył, że słowa wypowiedziane przez włościanina, trzebaby złotemi napisać zgłoskami.

Jest zatem nadzieja, że wszyscy wielce życzliwi przyjaciele ludu, zajmą się tą tak ważna sprawą i przy najbliższej sesyi sejmowej obmyślą skuteczne środki. Ależ i my ze swej strony również ocknijmy się z gnuśności i letargu wiekowego, w którem pogrążeni stękamy! Spróbujmy sami o własnych siłach się dźwigać, zanim doraźna pomoc nam nadejdzie.

Gdzie tylko możność, zakładajmy „Kasy Rajfeisenowskie“, niech każdy składa grosz w gminie, jaki może, ku utworzeniu takiej kasy, a będzie najlepszy i najtańszy ratunek (na drobne pożyczki). ***) Może i spichlerze zbożowe (tylko żeby były dobrze prowadzone) oddałyby znaczną usługę, bo komu braknie zboża na zasiew, szczególnie na wiosnę, lub na przednowek, nie brałby plew u żydów na te tak zwane „borgi“, czem się żydzi obła-

---

*) Mało setki tysięcy· Gdyby tylko jednę gminę liczyć 10 złr. takiego lichwiarskiego zysku, to z całego kraju wyssie ta zbrodnicza plaga 700.000 (siedm set tysięcy) do miliona sposobem łotrowskim obmyślanego (nie zapracowanego) zysku, ale żebyta tylko tyle — 10 razy więcej! P. red.

**) Co może jeden gorliwy i czynny ksiądz zrobić, mamy dowodów tych parafiach, gdzie niedawno było po kilka karczem, a teraz ani śladu, albo ślad ich zaznaczony jest krzyżem, figurą Matki Boskiej, domem zakonnic i ochronką dla ubogich dziatek, albo domem kółka rolniczego, sklepikiem katolickim i gospodą chrześcijańską. Tak z miejsc, które było przez wieki siedzibą zarazy, płynie ku najwyższemu Panu chwała, a dobroczynny i moralny wpływ, spływa na lud chrześcijański. Takich nam więcej.

***) **Kasy Raifeisena** różnią się od kas zaliczkowych w następujących punktach:

1. Pożyczki dają na spłatę w terminach dla rolnika dogodnych.

2. Nie żądają udziałów.

3. Obejmują zakres jednej gminy, co najwyżej jednej parafii.

4. Urzędnicy nie są płatni, chyba jeden kasyer, odpadają tedy koszta administracyjne.

Ponieważ zasadniczą myślą tych kas jest pomoc chrześcijańska, przeto zasługują na szerokie rozgałęzienie, celem wytępienia „borgów“ żydowskich, które szan. korespondent tak znakomicie opisał.

Chcących się zająć zakładaniem tych kas, odsyłamy do dra. Szefczyka profesora szkoły rolniczej w Czernichowie; albo sprowadzić sobie dziełko: „Raifeisen, Anleitung zur Gründung von Darlehens Kassen-Vereinen. Neuwied 1884 przez każdą księgarnię.

Możnaby je nazwać po swojsku: kasy wiejskie, (po niemiecku „ländliche“), włościańskie, chłopskie, parafialne, gromadzkie, albo kasy chrześcijańskie, katolicki komu do gustu i jak się utrze. P. red.

wiają najbardziej. W takim gumnym spichlerzu dawałoby się tylko strychem, a potem tę samą miarę tylko nieco z czubem. Znam jednę gminę, gdzie był taki spichlerz i wszyscy jeszcze wspominają, że było dobrze z nim, ale gdy nie było pisarza katolika, a nastał żyd pisarzem, to przez swoje szachrajstwo doprowadził, że spichlerz upadł, a on się obłowił; ale to było, gdy nie było żadnej oświaty, teraz ale już w każdej gminie potrafią ludzie obrachować i dopilnować, aby wszystko było w porządku.

Tak bracia, starajmy się sami o siebie, to jest nie o siebie tylko samych, ale o nasze wspólne potrzeby, niech każdy wie o tem, że kiedy w gminie jest wiele ludzi ubogich, w długach, na wygórowane procenta zawiązanych, to cała gmina ubożeje i podupada. Zatem niedosyć mówić: Co tam, kiedy ja się mógł jakoś wydobyć z długu, to inny niech też się o siebie stara. Gdyby kto tak myślał, to byłby zły człowiek, bo człowiek stworzony od Boga do życia towarzyskiego, powinien myśleć, aby i drugim było dobrze, a już nasza święta religia zasadza się jedynie na miłości Boga i bliźniego. Zatem ten nie jest chrześcijaninem-katolikiem, kto tylko o sobie myśli. Chcąc wypełnić naukę Pana Jezusa, trzeba myśleć i o bliźnich, aby wszystkim było dobrze. Więc w duchu świętej wiary i miłości Boga i bliźniego, starajmy się złączonymi siłami poprawić to, coś[illegible] dotąd zaniedbali. Niechaj nikt nie opuszcza rąk, ale niech się każdy przyczynia do tej wspólnej pracy, aby cały lud i naród wydźwignąć z tych różnych klęsk, w jakie od wieku pogrążyły go: ciemnota, opuszczenie, samolubstwo, możnowładztwa, i wyzysk żydowski. Tak czyniąc, położymy jeden ważny kamień węgielny do odbudowania drogiej ojczyzny.

Włościanin F. Ma[illegible]

Po wiecu katolickim.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo!

Wobec pomieszczonej w Nrze. 20 „Przyjaciela ludu" notatki, jakoby chłopi z pow. Krośnieńskiego byli za pieniądze obszarników sprowadzeni na wiec katolicki, zaznaczam jako sekretarz komitetu powiatowego, że w wiecu katolickim, z naszego powiatu brało udział 18 a nie 17 włościan, t. j. (o ile wiem) najwięcej ze wszystkich powiatów, a mianowicie: Jędrzej Kubit, Jan Kawula, Franciszek Stachyrak, Maciej Szafran, Stanisław Mięzin, Franciszek Nowak, Jan Szafran, Walenty Jurczak, Jan Skwara, Stanisław Kielar Paweł Longawa, Józef Niżankowicz, Jan Pawłowski, Jan Stefan, Franciszek Pawłowski, Józef Żywiec, Jan Habrat, i Edward Sznajder. Żaden z tych włościan nie był sprowadzony, bo wszyscy, którzy pojechali, zgłaszali się do nas na ochotnika — obszarnicy (jak pisze Przyjaciel ludu) wcale inicyatywy w zawiązaniu naszego komitetu nie brali, a w posiedzeniu komitetu z obywatelstwa, brał udział tylko jeden p. Trzecieski; oprócz tego kilku innych obywateli przyczyniło się wprawdzie składkami do kosztów, ale kwoty od nich otrzymane stanowiły ledwie małą część wydatków, poniesione przez inne sfery a mianowicie inteligencyę i Duchowieństwo naszego powiatu. Włościanie nasi częścią pojechali na własny koszt, niezamożnym a zgłaszającym się (nie sprowadzonym) komitet nasz istotnie przychodził z pomocą, ale nie działo się to z polecenia obszarników, ani w celu przypodobania się stańczykom, lecz po prostu dlatego, bo chcieliśmy aby nam włościanie inteligentni i poczciwi, jak rzadko gdzie, mieli sposobność wzięcia udziału w tej wielkiej i budującej świat katolicki, polski i ruski uroczystości, jaką był ostatni lwowski wiec katolicki.

Odeprzeć muszę przynajmniej we własnem imieniu podejrzenie, jakobym przyczyniając się w swoim skromnym zakresie do powodzenia tego dzieła przez organizacyę komitetu powiatowego, jakikolwiek uboczny miał w tem cel, a tem mniej cel, pozyskania sobie „stańczyków". Dowiodło tego choćby w ostatnich czasach moje wystąpienie w „Gazecie Narodowej" przeciw „Czasowi" w obronie ludu, gdy Czas ośmielił się napisać o niedorzeczność kandydatur chłopskich *)

Powtóre: wiec nie był „stańczykowski" partyjny; partyjnym mógł się wydawać tylko dlatego, ponieważ stronnictwo ludowe nie chciało wziąść w nim udziału. Ale udział pp. Stapińskiego, Wysłoucha, Bojki, Wójcika, etc. w dyskusyach byłby pewnie mile przyjęty.

Szczery Wasz przyjaciel i powolny sługa
Adw. dr. Leopold Caro, członek „Związku chłopsk."
Krosno 16 lipca 1896.

Przypisek redakcyi.

Nieobecność niektórych osób ze stronnictwa ludowego ani nas razi, ani dziwi, nie znamy bowiem ich wyznania, i czy wogóle wyznają jaką religię. Za to przykro nam stwierdzić zupełną nieobecność tych włościan, którzy zapisali się do stronnictwa „ludowego." Nie robimy ani wyrzutów, ani podejrzeń, tym bardziej że wysoko cenimy posłów Bojkę i Wójcika, ale nie możemy pominąć tej dziwnej sprzeczności, w jaką popadli włościanie ze stronnictwa ludowego przez swoją nieobecność na wiecu katolickim." Była w tem (to pewna) komenda sztabu stronnictwa ludowego, ale nie spostrzegli się, że stronnictwo, które rzekomo nie tyka religii i sumienia, w rzeczywistości zapanowało nad ich sumieniem, wstrzymując ich osoby, od udziału w jedności katolickiej!

Stało się i odstać się nie może! Ani na chwilę nie powątpiewamy o szczerości uczuć katolickich tych włościan, którzy weszli w organizacyę „stronnictwa ludowego"; nieobecność ich da się wytłumaczyć: nie mogli, nie mieli

---

*) W swoim czasie wspomnieliśmy o tym artykule przeciw „Czasowi", a dobre chęci Szan. korespondenta poznaliśmy, kiedy w osobnych broszurach wystąpił śmiało i uczenie w obronie interesu ludu rolniczego za włościanami rentowemi i za związkami rolniczemi, kiedy jeszcze opinia tak zwana „oświecona" jawnie przeciw temu się oświadczała w pismach i zgromadzeniach swoich, w uznaniu tych zasług „Związek" zaprosił Szan. korespondenta na członka Towarzystwa. P. red.

czasu, nie mieli pieniędzy.... ale samo stronnictwo dało jasny w niczem zbić się nie dający dowód, że brak punktu religijnego w ich programie sięga dalej poza organizacyę stronnictwa, sięga aż do sumień i chce panować nad niemi.

Był wiec „katolicki“ — to jest rzecz (objaw) życia religijnego katolików — a oni mówią: „my zostawiamy religię nietkniętą na boku, poza walką stronnictw.“

Gdyby tedy ta mowa znaczyć miała: My szanujemy respektujemy wasze katolickie uczucia, liczymy się z tem że jesteście katolikami, ale poza stronnictwem — gdyby istotnie mieli zamiar iść za tym popędem, to cóż było naturalniejszego jak powiedzieć: „Wiecie co, oskarżają nas nieprzyjaciele nasi, że my chcemy odwieść ten lud od jedności katolickiej, teraz nadarza się nam sposobność, dajmy dowód: „Związek chłopski“ będzie tam reprezentowany jako stronnictwo katolickie, my nie tak, bo my w programie nie mamy punktu religijnego, — ale trzeba zaznaczyć, że nasi członkowie niemniej interesują się sprawami rozwoju życia katolickiego, trzeba żeby i nasi tam byli — prywatnie.“

Czy tak? nie, oni pochwalili się swoją nieobecnością! z góry obmyślaną, i z góry przygotowaną — a tak zaznaczyli właściwy swój charakter antykatolicki! przed chłopem ile możności się kryjący... Powiadam i ile możności.... bo taka rzecz się nie ukryje i wyjdzie na jaw i wyszła. Wyszła w ich przybocznych organach, w których (jak w „Monitorze“,) w artykułach, które zdradzają, pióro żydowskie bezczeszczą kościół katolicki i drwią z objawów życia katolickiego w zawody z takim piśmidłem żydowskiem, jak „Przyszłość,“ która śmie kościół katolicki przezywać „próchnem średniowiecznem,“ które już nie długo w proch się rozpadnie!

Ostrożniej wyrażał się „Kuryer lwowski,“ a jeszcze ostrożniej jego „filia“ przeznaczona dla chłopów, „Przyjaciel ludu.“ Ten się bierze na wybiegi.

Nie pomoże ci bracie wymówka, że tam byli „stańczyki“ — bo byli różni, a zresztą właśnie przed nimi, przed krajem, przed całym światem, trzeba było dać dowód, oto jesteśmy choćby prywatnie. Nikt tam nie kazał składać „na boku“ przekonań politycznych, byle się wyznał szczerym katolikiem, wszak i socyaliści ze swemi przekonaniami byli zapraszani, — czemuż nie przyszliście?

Powiecie znów: „Stańczyki! My z nimi nic nie mamy.“ Na nic bracie ta mowa, bo jeśli był Stańczyk to tym lepiej, mógłeś być świadkiem jego poddania się pod Zakon Boży, a jeśli nie, uczyń podług Zakonu, miałbyś prawo być jego sędzią, pod warunkiem, że i sam jesteś temuż Zakonowi poddany, choćby „prywatnie“ — „równa miarka,“ bracie, równy sąd. A ty jaką miarką chcesz być mierzony? jakim sądem sądzony? Od zakonu naszego się usunąłeś, a komu i czemu jesteś poddany?....

Ale nie wywiniesz się od sądu ludu katolickiego. „Są duchowie (mówi Eklezyastyk Pański), którzy ku pomście stworzeni są“ (39. 33.) i oni z dopuszczenia Bożego do czasu moc mają, a „czasu dokonania moc wyleją i zapalczywość Tego, który je stworzył uśmierzą“ (39. 34.) na ukazanie i poprawę świata. Wszakże... „biada wam ludzie niezbożni, którzyście opuścili zakon Pana Najwyższego. Bo jeśli się narodzicie, w przeklęctwie się narodzicie, a jeśli umrzecie w przeklęctwie będzie dział wasz“ (mówi Eklezyastyk Pański, 41. 12.) — bez różnicy stronnictw.

Sejmiki relacyjne.

Limanowa. Dnia 8 czerwca b. r. składał tu Jan Potoczek poseł do Rady państwa sprawozdanie z swojej czynności poselskiej w sali Rady powiatowej. Zgromadzonych było około 300 chłopów, kilku księży i kilku z inteligencyi. Zgromadzenie trwało od godz. 12 do 3 popołudniu. Zgromadzeniu przewodniczył Stanisław Uryga, członek Rady powiatowej. Przemawiali ks. Łazarski proboszcz z Limanowy, ks. Górski proboszcz z Pisarzowy. Gospodarze: Uryga, Puch, Kotlarz, wójt z Wysokiego, Gębik, Jan Gurgul wójt ze Stronia, i inni; w końcu na wniosek Gębika i ks. proboszcza z Pisarzowy, uchwalono posłowi jednogłośnie votum zaufania, a następnie na wniosek przewodniczącego Urygi, podziękowano duchowieństwu za udział w zgromadzeniu, poczem zgromadzenie zamknięto.

Nowy Sącz. 14 lipca składał tu w sali Rady powiatowej sprawozdanie poselskie poseł do Rady państwa Jan Potoczek.

Zgromadzeniu przewodniczył Dr. Gustaw Romer, Marszałek Rady powiatowej Nowosądeckiej.

Zgromadziło się około 400 chłopów, siedmiu księży, dwóch burmistrzów z Starego Sącza i Piwnicznej i kilkunastu mieszczan. Zgromadzenie trwało od 11 do 1 godz. po południu. Poseł Potoczek przedstawił zgromadzonym ważniejsze ustawy, które zostały w Radzie państwa uchwalone, zaś o swojej działalności w Radzie państwa wspomniał tylko krótko, ponieważ mowy jego z Rady państwa i z Koła polskiego były drukowane w „Związku chłopskim“, a „Związek chłopski“ znajduje się we wszystkich gminach Nowosądeckiego powiatu. Następnie otwarto rozprawę nad sprawozdaniem. Tomasz Ciągło wójt z Podegrodzia postawił wniosek, ażeby Poseł starał się w Radzie państwa o zniesienie wszystkich myt. Zgromadzenie wniosek ten jednogłośnie przyjęło, a poseł wyjaśnił, że za zniesieniem myt jest dużo posłów w Radzie państwa, i że być łatwo może, że zniesienie myt da się przeprowadzić. Wójt z Tabaszowy żądał zniesienia karczem jako głównej przyczyny upadku i demoralizacyi ludu wiejskiego.

Na to odpowiedział Stanisław Potoczek, poseł do Sejmu: zdałaby się taka ustawa, ale nim do tego przyjdzie, katolicy powinni sami unikać tych sideł djabelskich, a w niedziele i święta powinniśmy widzieć tylko kościół, aby

nas żydzi nie zawstydzali, bo żyd w szabas nie tylko że z katolikiem się nie gości, ale nawet centa do ręki nie weźmie.

Jeżeli żydzi potrafią szanować swoje święta, to tem bardziej my katolicy jesteśmy do tego obowiązani, i nie powinniśmy czekać aż nas ustawy do tego zmuszą.

Niech sobie żydzi pootwierają drzwi i okna w karczmach do wywietrzenia smrodów, ale nie dla przyjęcia katolików.

Chrzanowski wójt ze Siedlec żądał prędkiego uregulowania ustawy o przynależności do gminy i skarżył się, że młode dziewczęta uciekają do miast na służbę, a potem zrujnowane na zdrowiu, upadłe moralnie, szupasowane bywają do gmin.

Tu poseł Jan Potoczek wyjaśnił, jakie są zasady nowej, mającej się uchwalić ustawy o przynależności do gminy.

Ks. kan. Jan Żabecki proboszcz z Nawojowej żądał, aby każdy kto 5 lat zamieszka w jednej gminie, nabywał prawa przynależności do gminy a nie dopiero po 10 latach, jakto Rada państwa ma uchwalić.

Przemawiał też ks. dr. Czopór profesor gimnazyalny w Jaśle, bawiący w Nowosądeckim powiecie na wakacyach, przedstawiał on, że obecne ustawy szkolne odebrały wpływ kościołowi katolickiemu na szkołę, czego smutne skutki już się pokazują w całej pełni, że nawet gmina nie ma dziś wpływu, aby zatargi między nauczycielem, a księdzem załagodzić. Dalej zapytywał posła: dlaczego koło polskie załatwiło tak cicho żądanie posła Rappaporta, gdy tenże chciał wnosić interpelacyę do rządu, że przez kółka rolnicze w Galicyi los ludności żydowskiej staje się coraz gorszy? dalej dlaczego koło polskie cierpiało tak długo Blocha (rabina) w swojem gronie, skoro jawnem było, że tenże został nieprawnie wybrany? i dlaczego tak długo koło nic nie robiło w tym względzie, aż obcy musieli tę sprawę poruszyć? i dalej dlaczego rząd odtrąca z pensyj księżom na emeryturę dla wdów i sierót, kiedy księża ani żon, ani, dzieci nie mają?

Na to oddpowiedział poseł Jan Potoczek: że ustawy odbierające kościołowi katolickiemu wpływ na szkoły zostały w Radzie państwa uchwalone w r. 1869 i 1873 i mogą być zmienione, jeśli do Rady państwa zostaną wybrani posłowie gorliwsi katolicy, bowiem w dzisiejszem składzie Rady państwa partya katolicka nie miałaby większości.

Nad wnioskiem posła Rappaporta była dyskusya w kole polskiem, i koło ten wniosek odrzuciło. Co do byłego posła Blocha (mówił poseł) to rzeczywiście jest to smutne, że koło polskie tolerowało tak długo jego wybór, aż dopiero antysemici upomnieli się o to w Radzie państwa (i Blocha wyrzucono), ale chyba się to nie powtórzy.

Co do tego, że księżom odtrącają na emeryturę dla wdów i sierót, to ruscy księża mają żony i dzieci — a zresztą ma podobno rząd co do tej sprawy wydać dodatkowe rozporządzenie w drodze administracyjnej.

Gospodarz Tokarz żądał, aby od sprzedaży mięsa z bydła zabitego wskutek wzdęcia, złamania nogi i t. d. nie płacono opłaty akcyzowej.

Ossowski sołtys z Kiczny, mówił że u niektórych nauczycieli wiejskich mało jest wiary w Boga, że nauczyciele przyprowadzają dzieci do kościoła, a sami z niego uciekają, albo też zachowują się w nim jakby u siebie w domu, a nawet i praktyk religijnych, spowiedzi i t. d. nie odbywają, dlatego nie powinni tacy wychowywać młodego pokolenia.

Jan Bąk zastępca przewodniczącego Rady szkolnej w Marcinkowicach mówił, aby duchowieństwo miało większy wpływ na szkołę, i ażeby w szkołach ludowych wiejskich uczono religii więcej niż godzinę na tydzień, a gdy na to ks. Niemiec proboszcz z Biegonic odpowiedział, że ustawa szkolna niedopuszcza księdzu uczyć religii w szkole dłużej niż godzinę, i że nauczyciel może na podstawie tej ustawy wprost nie pozwolić księdzu uczyć dłużej w szkole niż godzinę, poseł Jan Potoczek wyraził ubolewanie, że Rada szkolna krajowa mogła tak naukę religii uszczuplić, bo choć ustawa szkolna pochodzi z czasów dawniejszych, kiedy to stronnictwo rządzące (liberalne) sprawę religijnego wychowania lekceważyło, to jednak o liczbie godzin nauki religii postanawia Rada szkolna. Jan Rybski wójt z Bartkowej mówił, ażeby młodzież katolicka osoblwie dziewczęta, nie służyły u żydów, bo przez to z małemi wyjątkami upadają moralnie i prawie są już straceni dla kościoła katolickiego. Na to odpowiedział poseł Jan Potoczek, że prawo kościelne zabrania katolikom służyć u żydów i że należy ludność pouczać o tem.

Mrozowic wójt z Obłazów mówił, że przy dzisiejszej wolności dzielenia gruntów powstają procesa między krewnemi, jeśli spadek przychodzi do równego podziału, i dlatego należy temu jakoś zaradzić.

Gzspodarz z Nawojówki zapytywał się: dlaczego socyaliści nie walczą z żydami, ani nie poniewierają ich wiary, ani rabinów, pomimo że żydzi wyzyskują lud gdzie mogą? a tylko zajadle walczą przeciw katolikom i przeciw duchowieństwu katolickiemu? Na to odezwały się głosy: „bo żydzi rządzą socyalistami! a socyaliści to robią, co im żydzi każą!“ Stanisław Potoczek poseł do sejmu przypomniał zgromadzonym, aby uważali na czeladź, ponieważ socyaliści już i czeladź wiejską buntują, i po niektórych gminach czeladź wskutek tego poodchodziła ze służby.

Ksiądz Niemiec proboszcz z Biegonic wyraził posłowi uznanie, że pomimo różnych trudności jakie go spotykały w kole polskiem, przecież nie wystąpił z koła — i że my polacy tylko solidarnością możemy w Wiedniu coś znaczyć i coś dla kraju zrobić. Na wniosek Ciągła wójta z Podegrodzia, zgromadzeni uchwalili posłowi votum zaufania. Następnie wójt Ciągło podziękował duchowieństwu za udział w zgromadzeniu, co też zgromadzeni przyjęli przez powstanie i wzniesienie okrzyku „niech żyją!!

W końcu na wniosek ks. kan. Żabeckiego proboszcza z Nawojowej, zgromadzonie podziękowało p. Marszałkowi Romerowi przez powstanie, za przewodnictwo.

J. K.

Sejmiki relacyjne.

Ks. Dr. Kopycińskiego.

Tarnów. Na zebraniu w Tarnowie 13 lipca br. jawiło się niewielu włościan z powodu dżdżystej pory i prac w polu, dalej nieco mieszczaństwa i kilku księży miejscowych i zamiejscowych razem około 60 osób

Ks. poseł dał pogląd na działanie Rady państwa w latach ostatnich, mówił o rządzie hr. Badeniego, który cieszy się zupełnem zaufaniem Monarchy i otrzymał upoważnienie rządzenia z tą lub ową Izbą. Hr. Badeni przyrzekł opiekę dla religii, moralne wychowanie młodzieży, przestrzeganie ładu i porządku, a zarazem ulgi dla klas pracujących.

Jest obowiązkiem naszym popierać rząd hr. Badeniego jako możliwie najlepszy w dzisiejszych czasach.

Dawszy pogląd na sprawy państwowe, wzywał poseł do pracy nad ludem, wystąpił przeciw ludziom, którzy szerzą hasło: »precz z księdzem« O wiarę ludu (mówił ks. poseł) jestem spokojny, ale mimo to winniśmy czuwać, bo żydowstwo pod różnemi postaciami rozpuściło swoich pomiędzy lud; na dowód ich bezczelności przytacza pewne pisma, które katolicyzm nazywa »próchnem.«

Dąbrowa. W dniu 13 lipca b. r. zdawał ks. poseł Kopyciński w Dąbrowie, poselskie sprawozdanie. — Salka niewielka pomału napełniła się, było oprócz włościan w liczbie mniej więcej stu zgromadzonych — także kilku księży z okolicy.

Przewodniczył zebraniu włościanin Wróbel. Ks. Poseł dał charakterystykę bardzo pochlebną obecnemu rządowi, a raczej prezydentowi ministrów Badeniemu, i ministrowi Bilińskiemu — przeszedł następnie do spraw, które rada państwa w minionem sześcioleciu załatwiła, a więc mówił o reformie ustawy sądowej, która ma włościan ochronić przed wyzyskiem adwokatów, o ustawie wyborczej — która wprowadza tajne bezpośrednie zapomocą kartek głosowanie — następnie o reformie podatkowej. — Przy tym ustępie podkreślił poseł owe reformy, które czynią ulgę pracującej ludności. Mówił więc o podatku osobisto-dochodowym, gruntowym, który o 10% się zmniejszy, o podatku zarobkowym i centowym. Dłuższą chwilę poświęca następnie sprawozdawca rewizyi katastru gruntowego, przyczem cyframi wskazuje, jak podatek w tym wieku wzrastał aż do ostatniego roku — wspomina o odpisaniu podatków w czasie klęsk elementarnych— dalej o ustawie przeciw emigracyjnym ajentom, wreszcie o premii eksportowej, która na korzyść Czech wychodzi. — Nie pominął też ks. poseł sposobności, aby nie przypomnieć zebranym, które ustawy chciano przeprowadzić, ale bez skutku; wspomniał więc, że nie przeprowadzono: przymusowej assekuracyi od ognia, ustawy o podatku domowym, soli bydlęcej, o weterynarzach powiatowych, nie uwolniono też żandarmów od znajomości języka niemieckiego, i w końcu nie zgodzono się na to, aby wracający po 3-letniej służbie żołnierz do domu otrzymywał ubranie.

Końcowy ustęp sprawozdania poselskiego wskazywał na przyczyny obecnej biedy: zbrojny pokój, który pochłania miliony, i potrzebę silnego rządu. Wśród mowy, której włościanie ze skupieniem i uwagą słuchali, zwrócił ks. poseł uwagę owych wyborców, jak wielki postęp w dobrem dla włościan uczynił rząd i rada państwa obecna. — Kiedy poseł mówić przestał, zgłasza się do interpelacyi kilku słuchaczów, a między nimi ks. Stojałowski. Sprzeciwia się temu naprzód komisarz Starostwa, wreszcie sam ks. Kopyciński, i stwierdza, że mogą go interpelować tylko wyborcy — bo gdyby wszystkim niewyborcom n. p. 500 Wiedeńczykom, którym się akcya jakiegoś posła w Galicyi nie podoba, wolno było go interpelować, odpowiedź byłaby niemożliwą. Ustępuje więc ks. Stojałowski — głos otrzymuje włościanin Kadciuk i donośnym głosem i z przekonania zaznacza, że o owych ulgach, o których wspomniał poseł — ciągle się słyszy, a tymczasem podatek rocznie czem raz więcej — wyraża przekonanie, że ciężary szkolne, chociaż na papierze zrównane zostały, w istocie nie są zrównane jeszcze wszędzie, bo grunta dworskie niżej są sklasyfikowane, aniżeli grunta chłopskie o miedzę leżące, żalił się, że wzrasta liczba urzędników bez miary, a z nimi wzrasta podatek. Potem wnosili swoje żale i inne. Ks. poseł odpowiadał na te interpelacye po kolei. — Któryś z obecnych włościan wreszcie zapytał posła, jakie ma zapatrywanie na chrześcijańsko-socyalną partyę, którą chce zawiązać ks. Stojałowski. Na to odpowiedział ks. kan. Kopyciński, że to do sprawozdania poselskiego wcale nie należy — a jeżeli wyborcy chcą wiedzieć jego osobiste zapatrywanie, udzieli im go, ale prywatnie. Gdy

przewodniczący udzielił głosu ks. Stojałowskiemu, ponieważ rozwiązał zgromadzenie.

Zebrani uchwaliwszy jeszcze wniosek jednego z obecnych włościan wotum zaufania, rozeszli się, a potem zebrali się w jakiejś sali publicznej na poufną pogadankę, ale wasz korespondent tam nie był, dlatego wam nie może nic opowiedzieć, co tam było. W.

Podajemy tedy przebieg tego poufnego zebrania z Tarnowskiej »Pogoni«, która pisze:

»Później zeszli się wyborcy jeszcze prywatnie w gospodzie, dokąd zaproszono także ks. Kopycińskiego i Dra Winkowskiego z Tarnowa. Tu wyjaśnił poseł włościanom, że ks. Stojałowski żadnej powagi nad sobą nie uznaje, odwołuje się tylko do ewangelii a zapomina o tradycyi i karności kościelnej, — »Pszczółki« i »Wieńca« używa tylko do celów osobistej zemsty, a lud wiedzie na bezdroża i do odszczepieństwa. Ks. Stojałowski replikował, że nasi biskupi i nuncyusz są stańczykami, a nawet kardynał Ledóchowski jest nim; bo jest hrabią, bawią się oni w żandarmów rządowych, ale nie mają do niego żadnego (?) prawa, bo on ma biskupa w Antiwari *) który go lubi i pochwala. Także Ojciec św. uznał (?) jego gazetki za dobre, wierze nie przeciwne i pozwolił (?) je wydawać. Wyrokowi Ojca św. się podda, gdyby po należytem przesłuchaniu był zasądzony, ale nie przestanie (?) wołać, że niesprawiedliwie! Ks. poseł niedosłuchawszy tego wywodu oddalił się, a Dr. Winkowski prosił ks. Stojałowskiego, aby wobec ludu polemiki kościelnej zaprzestał i oznajmił, coby posłowie ludowi z mozołem wybrani a przez niego napastowani mieli robić w sejmie, aby jemu się spodobali. Odrzekł ks. Stojałowski: powinni byli stanąć i rzec do zebranych tam biskupów: Wyście nie chrześcijanie, bo popieracie stańczyków. Powstał śmiech między zgromadzonymi, jeden z włościan prosił księdza, aby się z biskupami pogodził, a on odrzekł, że walki nie rozpoczynał, poczem by nie przewlekać takiej dyskusyi zebrani rozeszli się.«

Pilzno. Tu było zaledwie 40 osób, w tem kilkunastu włościan. Ks. poseł wyłuszczył sprawy w sposób podobny jak w Tarnowie i w Dąbrowie, poczem wyrażono posłowi zaufanie przez trzykrotne wiwat.

*) Musiałby być zupełnie pozbawionym rozumu, ktoby w tych wywodach nie zobaczył prostego „wybiegu“; bo jeżeli kto mówi: ja mam biskupa w Antiwari, to prosty chłopski rozum mówi: ale my go tam nie mamy.... Te spory wiecznie kościelne przykrzą się wreszcie ludowi i otwierają jego oczy — co już spostrzegł, i uczuł ks. Stojałowski i zamyśla nawracać — co daj Boże! Ale patrzmy. (P. red.)

Wiec katolicki.

(Dzień drugi — 8. lipca).

Jako mowca wystąpił pierwszy Ks. Arcybiskup lwowski Seweryn Morawski i mówił o potrzebie pielęgnowania religii w społeczeństwie i o jedności. Bo jedność ta, stanowiąca znakomitą podstawę do wspólnej pracy, konieczną jest, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy z Zachodu wdzierają się na nasz grunt hasła, które dążą do przekształcenia świata na nowych podstawach, bez religii bez Boga. W tak trudnych czasach, jedność wszystkich katolików, którym na sercu leży dobro pospolite jest potrzebną, ażeby tym niebezpieczeństwom stawić czoło. Całe społeczeństwo musi połączyć swe siły. musi się oprzeć na gruncie wiary, ożywić i ogrzać ją, gdzie wyziębła, obmyśleć sposoby naprawy tego, co się zepsuło i środki uzdrowienia tego, co schorzałe. Takie jest zdanie społeczeństwa, a zarazem przewodnia myśl wiecu, który ma nad obecnymi stosunkami zastanowić się i podać odpowiednie rady“.

Potem nastąpiło odczytanie rezolucyj. które różne sekcye uchwaliły.

Po odczytaniu rezolucyi i przyjęciu ich przez Wiec przez aklamacyę, udzielił książę Marszałek „w porozumieniu z komitetem Wiecu głosu ks. Antoniemu Wilczkiewiczowi z Olesna, który przemówił w imieniu „Związku chłopskiego“. Treść mowy była następująca: Lud ma słuszne powody do niezadowolenia — służmy pod sztandarem katolickim — żądamy sprawiedliwości.

(Mowa ta przyjęta oklaskami będzie osobno podana).

Potem mówił dr. Szaraniewicz o moralnych i materyalnych korzyściach Cerkwi ruskiej wskutek zjednoczenia (unii) z Kościołem rzymskim.

Następnie wstąpił na mownicę Dr. Stanisław hr. Tarnowski, a głos jego jest głosem Stronnictwa katolicko-pańskiego.

Mówił o agitacyi między ludem szerzącej niewiść społeczną. i bunt przeciw władzy kościelnej.

Podawał sposoby naprawy i poprawy. Potrzeba pracy a jeszcze więcej prawdy *)

Bądźmy katolikami naprawdę. Czyż takimi nie jesteśmy? W dobrej wierze mamy się za takich; — jeżeli nie praktykujemy, nie zachowujemy przepisów kościelnych, nie mamy funduszów na potrzeby Kościoła, a mamy je na własne fantazye i zbytki: kiedy wypuszczamy ziemię w dzierżawę ludziom, szerzącym złe wpływy. Są i obłudni, którzy głoszą się katolikami dla interesu albo z gorliwością religijną na ustach szerzą nienawiść i rozterkę. Takich się strzedz. Tylko prawdą możemy nieprzyjaciela zwyciężyć, nieufnych pociągnąć. Róbmy, jak mówimy. Musimy być lepsi od wszystkich, jeżeli chcemy być silni. To jedyna wyższość, jaką dziś osiągnąć możemy.

*) i sprawiedliwości! P. Red.

Mowca zakończył upomnieniem, aby nie zmarnować dobrych myśli i postanowień wiecu; ale szczerze zacząć chodzić około ich spełnienia.

Mowa ta przyjętą była rzęsistemi oklaskami.

Chłopska duma.

Dawniej nasza Polska to się dobrze miała,
Kwitła jak lilia, złoty plon dawała,
Chłopi mieli ciężar, „pańskie“ odrabiali,
A się jeden z drugiem wzajemnie kochali.
Teraz między nami nie ma tej miłości,
Brat cię procesuje, męczy bez litości.
U nas w Galicyi jest dosyć biedy,
Że z nas katolików śmieją się i żydy,
Bo żyd kanalia nie sieje ni orze,
Chłopu, co ma rolę odprzedaje zboże.
A stąd bieda przyszła... że grunta sprzedają,
Na morgi, kawałki, w części rozbierają.
Dzisiaj same miedze zobaczysz na gruncie,
Dlatego się bieda szerzy w każdym kącie.
Dawniej osiem ludzi było na tej roli,
Dzisiaj ich dwadzieścia, aż mię głowa boli.
Ach, cóż się to stało? mój Ty Boże z nieba!
Biedaki, musimy szukać sobie chleba,
Daleko, za morzem, popod ziemią, w norach!
Gdzie i nie usłyszy ojczystego słowa!.,
Więc Bracia włościanie tego nam potrzeba:
Zgody i miłości Pan Bóg żąda z nieba,
A sprawiedliwości także i jedności,
Bo my pochodzimy wszyscy z jednej kości.
Bóg pobłogosławi te nasze zamiary,
Wtenczas dopełnimy sprawiedliwej miary...
Amen, niech się stanie, amen, niech tak będzie,
Stańmy wszyscy razem, równi, w jednym rzędzie.

Głowienka.

J. Markiewicz.

KRONIKA.

Ojciec św. wydał obszerną encyklikę o jedności Kościoła Chrystusowego.

Liberały wiedeńscy najęli sobie tak zwanych „starokatolików“, aby przeciw tej encyklice wystąpili i urządzili w tym celu zgromadzenie ludowe w Wiedniu.

Ale sromotnie się zawiedli, — słuchała ich garść żydów i żydowskich pachołków (liberałów).

† Józef Rogosz, założyciel i redaktor „*Głosu Narodu*“ w Krakowie, znany dziennikarz i autor wielu powieści zmarł nagle dnia 24 lipca, przeżywszy lat 53. Serdeczny żal zostawia po sobie u tych, którzy są przyjaciółmi ludu, a nie chcą go w zamian za to obedrzeć z najdroższego skarbu wiary. On to wykazał, że można być demokratą, a nie służyć interesom żydowstwa, że można być chrześcijaninem — Katolikiem, nie służąc ziemskim zachciankom Konserwatystów.

Pismo jego było na czasie i wnet zgromadziło około siebie ludzi przekonań katolickich, a sprzyjających ludowi, tak, że obecnie byt jego jest zapewniony. „Głos narodu“ sprzyjał „Związkowi chłopskiemu“ i znalazł czytelników także pod strzechą włościanina. Pokój duszy śp. Rogosza, a cześć jego pamięci.

100 milionów przeznaczyła wdowa po zmarłym niedawno baronie Hirschu na kolonizacyę żydów — przed kilkunastu laty sam Hirsch przeznaczył 12 milionów na żydów galicyjskich.

Ileż tam tych milionów jeszcze zostało? A trzeba wiedzieć, że Hirsch urodził się zwyczajnym galicyjskim żydem.

Targ na nierogaciznę w Krakowie. W dniu 17 lipca 1896 przypędzono 3011 sztuk. Płacono za towar mięsny 34 do 36 ct., za towar tuczny 36 do 38 ct. za klgr. żywej wagi, do krajów Monarchii załadowano 2554 sztuk.

Nietoperz (gacek) na usługach pszczelnictwa. Zwierzęciem mało znanem ze względu na swą użyteczność dla pszczelnictwa, jest nietoperz (gacek). Wielu, uznając go jako niezmordowanego tępiciela szkodliwych owadów, latających w nocy, mogłoby mniemać, że zwierzątko to czyha też i na pszczoły, zwłaszcza, że je często można spostrzegać u wylotów uli słabych. Tymczasem rzeczywistą zdobyczą, której nietoperz w tych warunkach poszukuje, jest tak zwany mól woskowy, składający swe jajka pomiędzy plastrami. Wylęgłe liszki żywią się woskiem, przewiercają dziury w plastrach, a następnie przemieniając się w poczwarki, oprzędzają się; po wyjściu dorosłego owadu z oprzędu, ten w postaci delikatnej pajęczynki pozostaje na plastrach i zanieczyszcza ją. Skuteczną tamę rozmnażaniu się tego szkodnika stawia nietoperz i stąd powinien być przez pszczelarzy mile widziany.

Nieznajomość pieniędzy. Przeczytawszy list pana Trzecieskiego i umieszczony w nim przykład zakorzenionej nieufności chłopskiej do dworu, przypomniałem sobie podobny wypadek, który przed paru laty, będąc expedytorką pocztową w Żołyni doświadczyłam na sobie.

Wypłacając pewnej, prawie zidjociałej z nędzy kobiecie, większą kwotę na zagraniczny przekaz, pytam ją: czy zna pieniądze papierowe? Z wahaniem odpowiedziała: tak; Zrozumiałam, że nie mówi prawdy, więc starałam się ją trochę objaśnić. Mimo to, kobieta ta, wstąpiwszy do osobiście znającej mię mieszczanki, rzuciła na mnie oszczerstwo, żem ją na 30 zł. skrzywdziła. Szczęściem syn owej mieszczanki chwilowo na urlopie z wojska będący, zażądał pokazania mu tych pieniędzy. Przeliczył... i zapytał ile ma być? pokazało się, że jest. Znajomość nędzy między ludem w naszym kraju, ich ciemnota, straszna niekiedy w swoich

rozmiarach, a osobliwie jeszcze większa u kobiet, rozgrzeszyła i ową biedną babulinę najzupełniej w mojem przekonaniu!

Z tego okazuje się tylko, że potrzeba, aby podobizny banknotów zawsze, lub przynajmniej przy ich zaprowadzeniu albo zmianie, bywały na widok publiczny wystawione w najprzystępniejszych urzędach i lokalach z potrzebnem objaśnieniem.

Przecie w czasie rabacyi tysiące banknotów jako obrazki bezwartościowe przeszły z rąk chłopskich do żydów za bezcen!

Tu sprawdziło się przysłowie:
„Korzystajcie zawsze dzieci,
Z dwóch kłótni korzysta trzeci."

T. H. Mikiewiczówna.

Rada gminna i Kółko rolnicze. Gmina Brandwica położona jest w powiecie Tarnobrzeskim, w parafii Rozwadowskiej.

Ta gmina ma przeszło 100 numerów domów razem z przysiółkami, a żydów jest dosyć, bo szynkarz w karczmie żyd, dzierżawca przewozu żyd, w sklepie żyd, a co małych żydziąt. to nie miara.

Kółka rolniczego tam jeszcze nie ma. Przeto Jan Kołodziej i Wojciech Pijor tamtejsi włościanie, własnem kosztem i z własnego materyału, umyślnie zbudowali taki domek, który chcieli ofiarować na „Kółko rolnicze". Zażądali tylko placu od Rady gminnej pod budowę tegoż domku, w tym celu wnieśli prośbę do Rady gminnej, o udzielenie placu pod Kółko, zaś Rada gminna nie uczyniła zadość ich żądaniu, prośbę odrzuciła i na gminnym stawić nie pozwala. Zaś w tej samej sprawie Wojciech Pijor i Jan Kołodziej udali się z prośbą do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, żeby Wydział powiatowy ich w tem poparł, lecz i to się nie udało, bo radni odpisali do Wydziału. że żadnego „Kółka rolniczego" znać w Brandwicy nie chcą i placu pod niego nie dadzą. Z poza rady gminnej inni mówią: żeby żyd tylko zechciał od nich z gminnego plac pod sklep, to by mu chętnie i za darmo dali, a pod „Kółko" nie chcą, tylko powiadają: jeszcze nam tu tego! jeszcze nam tu Kółka! a choroba tu po niem! Kiedy mamy żyda, co nam zrobił „Kółko rolnicze"! co nam trzeba, u żyda kupimy!

Dalej mówią radni: „spekulanci! chcą coś wyspekulować, chcą zarabiać na Kółku! nie dać im z gminnego placu pod to! niech na swojem budują!

Radni Brandwiccy poszli za żydem, bo mają u niego zarobek, jeżdżą po towary dla niego do miasta, zatem są przeciwnikami Kółka, inni znów mówią, że musieli w darze otrzymać od żyda po kawałku mydła, na ten cel, żeby jego „giesieft" popierali. Inaczejby może było, gdyby wójt był dzielny i otwarty, boby ich do tego nakłonił, ale wójt miękita, przez to nie ma dobrego porządku.

Tak Wojciech Pijor i Jan Kołodziej, budują sklep kółkowy na własnym placu i myślą dalej o „Kółku rolniczem".

Sanowni czytelnicy! jeżeli się dowiecie gdzie o takim urzędzie jak wyżej, napiszcie zaraz do „Związku chłopskiego"!

P. red. Słusznie! Niech świat wie, niech kraj wie, gdzie to radni są żydowskimi pachołkami.

Ostatni czas! C. k. krajowa komisya dla rewizyi katastru podatku gruntowego we Lwowie! ogłasza: aby strony, któreby chciały wnieść jeszcze jakie zarzuty przeciw zaszacowaniu gruntów, wniosły je do komisyi krajowej najpóźniej do 15 września b. r.

Walne zgromadzenie „Związku stronnictwa chłopskiego" odbędzie się w Nowym Sączu w dniu 3 września o godzinie 10 przed południem w Sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" „Zarząd Związku stron. chł. ma zaszczyt niniejszem zaprosić wszystkich P. T. Członków, jakoteż i Czytelników pisma „Związek chłopski" oraz P. P. posłów włościańskich z tem nadmienieniem, że karty legitymacyjne tym, którzy takowych dotąd nie posiadają, zostaną wydane poprzednio w Zarządzie lub w w dzień zgromadzenia w sali „Sokoła." Upraszamy o liczny udział w zebraniu. Szanownych P. P. mowców prosimy uprzejmie by swoje mowy wcześnie nadesłać nam zechcieli a to celem ułożenia porządku dziennego, który w następnym Nrze. wyszczególnionym zostanie.

Zarząd Związku stron. chłop.

Zagadki.

1. Na zebraniu chłopskiem w Nowym Sączu wśród rozprawy pyta się chłop:

„Co to jest, że socyaliści napadają na księży a nietykają rabinów i żydów, chociaż ci więcej lud wyzyskują?"

Drugi wpada mu w słowo i odpowiada:

„Bo socyalistami rządzą żydzi."

2. Co to jest „adwokacki rozum?" Ponieważ pewna część duchowieństwa łączy się z przeciwną partyą dlatego stronnictwo ludowe występuje przeciw księżom, ale ponieważ przeciwna partya łączy się ze żydami. dlatego chłopi nie powinni występować przeciw żydom!" (Mowa „stronnika ludowego" na zebraniu w Tarnowie).

Jeszcze jedna zagadka: Czy żydzi tarnowscy poznają się przy wyborach: co to jest „fain kepełe" ten pan adwokat.

3. Jakiego dowodu chrześcijaństwa żądasz od posłów ludowych? — abyś był zadowolony z nich... pytał się „stronnik ludowy" wodza „chrześcijańsko ludowego" na zebraniu w Dąbrowy.

Odpowiedź: „Powinni stanąć i rzec do zebranych w Sejmie Biskupów: „Wyście nie chrześcijanie"!! (Pogoń z 19 lipca)

4. Jaka jest różnica między socyal-demokratą, a socyal-chrześcijaninem?

Odpowiedź: różnica p i e r w s z e ń s t w a.

Socyaldemokrata wiedeński mówi: Marks (żyd) jest naszym mistrzem, on jest pierwszy socyalista.

Odpowiada mu „wódz chrześcijański:“ Wielki jest Marks, ale Ewangelia pierwsza ogłosiła światu jego zasady. (Rzecz działa się na zebraniu w Białej).

Teraz pytanie czy też wszyscy ludzie mają spełna rozumu?

OGŁOSZENIA.

Folwark w obszarze 200 morgów przy gościńcu murowanym, między miastem Rochatynem a miasteczkiem Podkamień, od kolei oddalony o 3 kilometry, położony w stronie wschodnio-południowej od Lwowa, składający się ze 150 morgów roli, 10 morgów łąki, 40 morgów lasu dębiny, brzeziny, grabiny, 3 domy, 2 ogrody, 2 stajnie, szopa, stodoła, spiklerz, chlewy, kamieniołom zwykły gipsowy, bardzo dobrej gleby, ze składnikami glinki, piasku, czarnej ziemi, w równiach, jest zaraz do sprzedania i objęcia bardzo tanio w cenie 26.100 złr. 1 mórg wynosi przeciętnie oprócz domów 100 złr. z domami 130 złr. Kupno ułatwione przez to, że długi bankowe wynoszą 10.100 złr. z tanim procentem zatem potrzeba tylko 16.000.

Folwark ten mogą nabyć 4-ch gospodarzy w większej liczbie lub mniejszej. Bliższych wiadomości udzieli Władysław Maikrzak o. p. Jazowsko obok Starego Sącza.

Parcelacya majątku 170 mórg w tym roli i łąk 130 m. pszennej gleby budynki obszerne 2 mil z Krakowa przy szosie po 220 fl. za mórg banku 13,000 fl. do 40 m. młodego lasu.

Zgłoszenia do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka l. 30. 2—3

„**Dzierżawy** gruntu od kilku do 30 morgów z budynkami gospodarskimi poszukuje się. Zgłoszenia do dra Kostkiewicza, Kraków, Szewska. 6.“

Z należnym szacunkiem
Dr. Zygmunt Kostkiewicz.

ŻYTO FLORYAŃSKIE

z kultur Strońskich

bardzo plenne i wytrwałe

odznaczone wielkim srebrnym medalem na wystawie lwowskiej 1894 r.

sprzedaje

Zarząd dóbr Stronie p. Łukowica.

Cena 12 fl. za 100 kl. z workiem loco Stacya Nowy Sącz lub Limanowa. Kółka rolnicze otrzymają 10% rabatu.

W interesie odbiorców uprasza się o wczesne zamówienia, z podaniem terminu dostawy. 1—3

TANIEJ, NIŻ WSZĘDZIE INDZIEJ!

PIERWSZY POLSKI SKŁAD

wyrobów masarskich w Budapeszcie

poleca Szan. PT Publiczności, Kółkom rolniczym i Stow. spożywczem słoninę soloną, smalec świeży, słoninę debrecyńską paloną, słoninę wędzoną, paprykowaną, kiełbasy krakowskie i debrecyńskie, sadła świeże i stare, salami węgierskie i t. p. — Słonina biała w najlepszym gatunku 1 klgr. 50 ct. — Smalec świeży najpiękniejszy 1 klgr. 58 ct. — Przy większych zamówieniach stosowny rabat. — Na inne towary, których cen nie wyszczególniono, dostarczam cenniki na żądanie odwrotnie.

Z poważaniem
LUDWIK PASIUT
Budapest, V. Visegrady-utcza 14

OBWIESZCZENIE!

W gminie Sułkowice powiatu Myślenickiego, odbywać się będą nowo zaprowadzone

TARGI

na potrzeby rolnicze, bydło, konie, owce, trzodę chlewną, jakoteż towary łokciowe, artykuły spożywcze i wszelkie inne potrzeby domowe.

Targ pierwszy odbędzie się w dniu 24. Sierpnia 1896, to jest w drugi poniedziałek po Wniebowzięciu.

Następne odbywać się będą co 14 dni, zawsze przed targiem w Suchej.

Gdyby zaszła jaka przeszkoda lub święto, targ odbędzie się w dniu następnym.

O liczne uczęszczanie do nas na targi, zapraszamy tych wszystkich, którzy mają jakąkolwiek potrzebę kupna lub sprzedaży, o przyjęcie i wszelkie dogodności postaramy się. —

Droga do Sułkowic dobra,
t a r g o w e g o n i e o p ł a c a s i ę ż a d n e g o.

Sułkowice, dnia 23 lipca 1896.

Z poważaniem
Jan Bochenek,
naczelnik gminy.

Najtaniej kupuje się wprost w wyłącznych składach fabrycznych. poniżej podanych.

MĄCZKĘ ŻUŻLOWĄ THOMASA (TOMASYNĘ)

z fabryk
zachodnio-niemieckich w Kolonii nad Renem.

Najlepszym dowodem o skuteczności tego nawozu sztucznego jest jego roczny zbyt, wynoszący w cetnarach cłowych 16 m i l i o n ó w!

oferuje pod najwyższą gwarancyą, poddając się na własne koszta kontroli w Dublanach, Czernichowie i Wiedniu.

Główna i wyłączna Reprezentacya dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austryackiego

Dom rolniczy ERNESTA BAHLSENA

w KRAKOWIE, ul. Pańska 9., we LWOWIE, ul. Zimorowicza 5.

Nasza tomasyna jest najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym, działa 2—4 lat, a jest popłatniejsza niż superfosfaty lub mączka kostna. CENY naszych nawozów sztucznych są niższe od cen jakiegobądź innego produktu konkurencyjnego, a to z przyczyn podanych w cennikach firmy ERNESTA BAHLSENA (obejmujących: nasiona polne, maszyny rolnicze i wszelkie nawozy sztuczne), która to firma wysyła je wraz z wskazówkami do ich użycia darmo i opłatnie. 2—6

Ocena krajowej stacyi rolniczo-doświadczalnej w Dublanach co do wartości rozmaitych gatunków tomasyny opiewa: „Co do względnej wartości żużli Thomasa rozmaitego pochodzenia, to z badań dotychczasowych najlepszymi okazują się żużle zachodnio-niemieckie, gorszymi wschodnio-niemieckie a najgorszymi czeskie, co zależnem jest od gatunku rud przepalanych.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI BROWAR

w powiecie nowosądeckim

poleca Wielce Szanownej Publiczności swoje

wyborne piwa

w rodzaju piw **czeskich i bawarskich** tak w beczkach jak i w flaszkach (skrzynki po 25—50 flaszek)

po cenach bardzo umiarkowanych.

Wysyłka odwrotnie wprost z browaru.

Z poważaniem **Emil Kopetschny**
w Marcinkowicach p. Klęczany ad Nowy Sącz.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*